Nr. 202. Maj — Czerwiec 1932.



ROCZNIKI PAPIESKIEGO DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA JEZUSOWEGO



K. Puchała

Rok 48. Kraków Zeszyt 3.
ul. św. Filipa 19

Treść zeszytu:

Z pozwoleniem Zwierzchności duchownej.

Lista członków czytających:

....

....

....

....

....

....

....

....

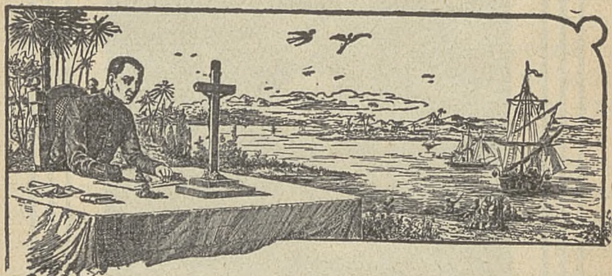
....

Roczniki wychodzą co drugi miesiąc. Prenumerata wynosi 1·50, którą płacą nie dwunastki, lecz tylko pobierający Rocznik osobno dla siebie.

Numer czeku Dzieła św. Dziecięctwa w P. K. O. 144.974 — Warszawa.

ROCZNIKI DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA

Rok 48. | Maj-Czerwiec | Zeszyt 3
Nr. 202 | | 1932.



WIADOMOŚCI Z MISYJ

Mały Niu przyjęty do Zakładu Dziecięctwa.

Z listu Siostry Miłosierdzia Rajmundy, przełożonej sierocińca Niep. Pocz. w Pekinie.



Pomiędzy dziećmi, oddanemi do naszego zakładu jest jeden chłopczyk, którego chcę Wam przedstawić. Na 100 dzieci jest 98 biednych i chorowitych dziewczynek. W połowie czerwca dzielny policjant chiński przyprowadził do naszego zakładu chłopczyka 9-letniego i rzekł: »To dziecko nie ma ani ojca ani matki i jest moim bratankiem. Ponieważ sam nie jestem w stanie utrzymać mojej rodziny, tem bardziej nie mogę zająć się chłopcem, a zostawić go na ulicy nie mogę. Słysząc

jednak, że Siostry przyjmują dzieci, przyprowadziłem go tutaj i czuć się będę szczęśliwy, jeżeli tutaj pozostanie«.



Mały Niu.

Mały Niu-Eul-Tsin-Tze, tak nazywał się ten chłopczyk, został przyjęty. Tylko do sierocińca był trochę

za duży, zrobiono jednak dla niego wyjątek. Buzia jego blada, ale uśmiechnięta wzbudzała współczucie. Zaraz zaczął uczęszczać na naukę katechizmu, ażeby przygotować się do chrztu św. Oddany pod opiekę Siostry Michaliny wzbudzał swojemi postępami w nauce podziw w katechumenacie. Całe dnie spędzał na nauce modlitw i katechizmu, które nie tylko, że umiał na pamięć, ale także je objaśniał. Tak upłynęły dwa miesiące.

Jednego dnia przybył Ks. Biskup celem wyegzaminowania uczniów, z których niektórzy byli w zakładzie od roku, inni po dziewięć, sześć i pięć miesięcy. Z próby tej wyszedł Niu zwycięsko i chrzest wyznaczono na 15 sierpnia. Wiadomość ta wzbudziła niezwykłą radość, Niu zaś wykorzystał ten czas dla poduczenia się jeszcze lepszego. W końcu woda Chrztu św. przemieniła małego Niu na Antoniego. Od tego czasu spieszył Niu codziennie wczesnym rankiem do kościoła, przyjmując często Komunję św., aby resztę dnia spędzić na nauce. Z wdzięczności za przyjęcie go do zakładu postanowił zostać kapłanem, ażeby móc odprawiać Mszę św. za swych dobrodziejów.

Małą Elżbietkę dopuszczono do I. Komunji św.

Z listu Bisk. Michaud'a Wik. Apost. w Tabora w Afryce.



tóż na nowo rozbrzmiewają serduszka murzynków radością, gdyż przybyły Siostry celem przygotowania ich do przyjęcia małego Jezusa. Porzucili swoje lasy, gdzie paśli kozy, gdzie szukali

drzewa do palenia i wody i gdzie kołysali braciszka na plecach. Ojciec lub katechista zbierał tych dezerterów i nauczał ich zasad Chrystusa Pana. Nauka odbywała się na polu grupami, która każda z nich miała swego katechistę lub nauczycielkę tubylczą.

Oglądnijcie się tu i tam, a zobaczycie pod wielkiem drzewem mangowem Siostrę, a około niej grupkę dzieci, siedzącą na ziemi. Tutaj są mali chłopcy, a tam znów dziewczątka uczące się »Ojcze nasz«. Gromadka ta nadzwyczaj jest żywa. Często się zdarza, że niejedno dziecko, po paru tygodniach nauki odpowiada bez zająknięcia cały katechizm. Do pilnowania spokoju i porządku jest niewidomy Jakób, który z trzciną w ręku pilnuje powierzoną sobie gromadkę. Uszy zastępują mu brak oczu, a taki ma wyrobiony słuch, że wie, które uszczypie drugiego lub podpowiada i momentalnie trzcina spada na winowajcę.

Czas urozmaicają zabawą w piłkę, bieganiem do mety lub też idą do warsztatów kolejowych i tam przypatrują się, jak to powstają lokomotywy, a czego nigdy nie zobaczyłyby w puszczy. Posiłek, który składa się najczęściej z pataków czyli słodkich ziemniaków, pożywają gromadnie, siedząc na ziemi. Niekiedy między temi małemi duszyczkami są niektóre, jakby wybrane przez Boga. Na przykład mała Elżbietka, córka wielkiego wodza tubylców, nigdy nie słyszała w swem otoczeniu muzułmańskiem o tem Boskiem Dzieciątku, które tak kocha dzieci. Lecz mały Jezus postanowił przed tym kwiatuszkiem puszczy otworzyć wielką tajemnicę Eucharystji. Razu jednego mała Elż-



Murzynki w Tabora.

bietka zachorowała, a matka odwiozła ją do szpitala gubernialnego. Kiedy choroba, mimo zabiegów lekarskich, zwiększała się, matka zaniepokojona tem zgodziła się na ochrzczenie dziecka jako ostatni ratunek. I o dziwo, choroba zaczęła ustępować i dziecko odzyskało nie tylko zdrowie ciała, ale i duszy. Matka jej z radości, kiedy ją zabierała ze szpitala, rzekła do Przełożonej: »Ona teraz jest Wasza, gdyż przez chrzest została uratowana... i kiedy będzie nieco większa, przywiozę ją na naukę«.

Minęły dwa lata. Pewnego pięknego poranku zjawił się sam naczelnik ze swą córeczką i prosił misjonarzy, ażeby przyjęli ją na naukę. Od tego czasu Elżbietka złączyła się z dziećmi misyjnemi, z pośród których wybiła się na pierwsze miejsce swemi zdolnościami, pracowitością i wielką chęcią uczenia się katechizmu. Kiedy nadszedł czas pierwszej Komunji św., nie chciano małą Elżbietkę dopuścić do niej, z powodu młodego wieku. Wówczas zwróciła się sama do Ojca mówiąc: »Ja już jestem duża, ażeby przyjąć małego Jezusa do mego serca«.

Wreszcie nadszedł wielki dzień... Chłopcy i dziewczynki w białych swych ubraniach i sukienkach wyglądali jak śnieżne kwiatuszki. Biel ta nie była jaśniejsza od niewinnej miłości, spieszącej na przyjęcie małego Jezusa. Po ustawieniu ich w kościele przez Siostrę, zaśpiewali pieśń: »Jezusa ukrytego«, głos brzmiał, drżąc ze wzruszenia, a Boskie Dzieciątko z pewnością cieszyło się, widząc te dziatki czarne, niosące swe serduszka w dani. Po skończeniu nabożeństwa nastą-

piła uczta dla mam, podczas której rozdawano koronki, obrazki i medaliki. Nadszedł wieczór. Mały Jezus jeszcze raz pobłogosławił swym małym przyjaciołom z monstrancji, a następnego dnia cały ten mały światek w towarzystwie ojców lub matek powrócił do swoich wiosek ukrytych wśród puszcz, ażeby w niedziele i święta zbierać się na wspólne modlitwy za swych dobrodziejów.

Tak też i wy, kochane dzieci, przyjaciele murzynków i murzynek, módlcie się za braciszków i siostrzyczki puszcz afrykańskich.

Blask wiecznej lampki.

Według J. Wunsch'a.



Na północ od Stanów Zjednoczonych leży Kanada, tak wielka jak cała Europa, a mająca zaledwie 8 miljonów mieszkańców i to przeważnie Europejczyków jak Anglików, Francuzów, Irlandczyków i Niemców.

W zachodniej części Kanady, zwłaszcza w Manitobie czyli w kraju Wielkiego Ducha, mieszka wiele plemion indyjskich. Kraj ten rozciąga się naokoło wielkiego jeziora Winnipeg. Manitu jest to nazwa Wielkiego Ducha — nieznanego Boga, — którego oni czczą i na którego cześć noszą amulety nawet już dzieci, ażeby ochronione były od złych duchów i zyskały jego przychylność. Amulety te są to albo orle pióra, wstążki, pierścionki albo inne rzeczy, a przyczem są w takiem poszanowaniu, że Indjanie wolą raczej życie

stracić aniżeli oddać amulet. Nie tak jeszcze dawno, jak Indjanie byli przeważnie poganami, nie znającymi prawdziwego Boga. Nazywano ich także czerwonoskórymi, mimo, że skóra ich nie jest czerwona, lecz jasno lub ciemno brunatna, wygląd zaś czerwony otrzymują przez malowanie lub tatuowanie. Włosy ich krucze spadają prosto na plecy. Przyjemny i bystry wygląd twarzy, orli nos i wysokie czoło dają wyraz syna wolności, mieszkańca bezbrzeżnych preryj i stepów. Postać ich jest smukła i dobrze zbudowana. Nie są oni tak dzicy, jak to opisują niektórzy podróżnicy, są przytem głęboko religijni. Było to wczesną wiosną 1912 roku, kiedy to wódz plemienia indyjskiego Arapaho zdążał saniami do miasta Winnipeg, leżącego nad jeziorem tej samej nazwy. Pahota, czyli Sokole Oko, jak nazywał się ten wódz, miał przy sobie synka 12-letniego zwanego Błyskawicą. Był to silnie zbudowany chłopiec o ostrem spojrzeniu. Mimo, że był jeszcze młody, nie jeden raz brał udział w łowach i dlatego nosił orle pióra jako ozdobę głowy. Z wieży kościelnej rozległ się melodyjny, piękny głos dzwonu. Chłopiec był pierwszy raz w mieście białych, dlatego wszystko było dla niego nowością. Kiedy usłyszał głos dzwonu, zapytał ojca co to znaczy.

— Bladę twarze dają znać, że jest święto — rzekł ojciec.

— Jakie święto, ojcze?

— Święto Wielkanocne, mój synu.

Wkrótce stanęli przed hotelem, sanie zostawili na podwórzu, a ciągnące sanie renifery zaprowadzili do

stajni. Następnie weszli do izby, gdzie gospodarz poznawszy ich, serdecznie ich przyjął.

— Sokole Oko jest punktualny — rzekł gospodarz. Wódz uśmiechnąwszy się, odrzekł:

— Obiecałem bladym twarzom śpiewać i Sokole Oko dotrzymuje słowa.

Musimy nadmienić, że wielu Indjan śpiewa bardzo pięknie, a do nich należał i nasz wódz, którego śpiew usłyszał w puszczy misjonarz i zaprosił go do Winnipeg, ażeby białym dał się usłyszeć z swym pięknym śpiewem. Dumny wódz, jak wszyscy Indjanie, zaproszenie to przyjął i obiecał śpiewać w czasie świąt Wielkanocnych. Naprzeciw gospody znajdował się klasztor katolicki z pięknym kościołem. Już wieczorem w Wielką sobotę zauważył synek wodza przez okno, jak w kościele płonęło czerwone światełko. Była to wieczna lampka, której celu jednak nie rozumiał. Jakiś dziwny niepokój opanował



Mały Indjanek Błyskawica.

następnie chłopca. Najlepiej byłoby zobaczyć, co to światełko znaczy, lecz cóż, kiedy ojciec surowo zabronił mu oddalać się z mieszkania. Wtem słyszy pieśń:

»Chrystus zmartwychwstan jest«

i widzi wychodzący z kościoła tłum chłopców i dziewcząt, mężczyzn i kobiet z płonącemi świecami. Pod baldachimem kroczy ksiądz, trzymając monstrancję, a obok niego ministranci. Młody Indjanin nie mógł się napatrzyć. Ojciec jego nie widział zupełnie tego, gdyż był w pełnym stroju wojennym na występie w sali koncertowej, popisując się swojemi piosnkami. Tymczasem pieśń zmartwychwstania brzmiała pod gwiaździstem sklepieniem niebios i wdzierała się do serca młodego Indjanina. Kiedy procesja znikła z powrotem w kościele i światła już pogasły, przed tabernaculum migotała lampka a Zbawiciel, jakby z tronu, błogosławił pogańskiego syna szerokich preryj i stepów, Indjanina, który nic o Nim nie wiedział.

— Czy to Manitu, Wielki Duch, tam w środku mieszka? — zapytał chłopiec wchodzącego ojca.

— Nie, to jest Bóg chrześcijan.

— To musi być jakiś wielki Bóg, ojcze, skoro przed nim ciągle światło płonie.

— Manitu jest wielkim duchem — odpowiedział szorstko wódz indyjski.

Następnego dnia, a był to pierwszy dzień Wielkanocny, syn wielkiego wodza przechadzał się około kościoła, do którego zdążało wielu ludzi. Wkońcu sam nabrał odwagi i wszedł do świątyni, która aż

lśniła się od świateł. Delikatne tony organów dźwięczały pod sklepieniem świątyni, a od czasu do czasu rozlegał się srebrny głos dzwonka. Wtem nadeszła chwila podniesienia: Ludzie schylili się i bili w piersi. Za przykładem ich poszedł mimowolnie i młody Indjanin, bijąc się w piersi obydwiema pięściami. Było to działanie łaski Bożej, był to głos Zbawiciela, który mówił mu w głębi duszy: »Przyjdź do mnie mój synu, daj mi serce twoje«.

Chłopiec nie wiedział, kiedy wyszedł z kościoła, był bardzo wzruszony. Po dwu dniach pobytu, powrócił z ojcem znowu do dziewiczych lasów do swego plemienia. Następnego roku przybył Sokole Oko do Ottawy, głównego miasta związkowego i tam wystąpił na estradzie, zbierając wiele oklasków. Nie był on jedynym wodzem indyjskim, który koncertował, gdyż był także sławnym śpiewakiem wódz szczepu Nakima. W Wielkanoc tą wódz plemienia Arapaho klęczał wraz z swoim synkiem przed ołtarzem kaplicy misyjnego klasztoru, gdzie obydwaj przyjęli Chrzest św. Święta Wielkanocne były dla nich naprawdę świętem zmartwychwstania. Nie przyszło im to jednak łatwo, gdyż wiele walk z dawnemi przekonaniami swemi stoczyć musieli. Co zaś to spowodowało?

Oto wieczna lampka przed tabernaculum w Winnipeg była przyczyną nawrócenia się wodza i syna jego, w którego ślad potem poszedł cały szczep i dzisiaj jest katolickim.

O pogrzebach pogańskich i o czci bożków.

Z listu Ks. Biskupa Faisanfier'a T. J. w Trichinopoly w Indjach angielskich.



ez wątpienia kochacie obyczaje i zwyczaje krajów misyjnych. Dla zaspokojenia waszej ciekawości opowiem Wam dzisiaj jak od bywa się pogrzeb pogański i jak modlą się poganie przed swoim bożkiem.

Otóż przed orszakiem pogrzebowym kroczy orkiestra zawodząca pogrzebowe melodje na swych instrumentach lub bijąca w bębny. W kraju tym rzadko kiedy odbędzie się pogrzeb bez udziału orkiestry. Zwłoki umieszczone są odkryte na noszach pod baldachimem, często ozdobionym kwiatami.

Co robią poganie ze zwłokami? Czy chowają je, czy palą?

Dwa zwyczaje panują u tutejszych pogan. Jedni umarłych grzebią, gdy tymczasem inni je palą. W sposobie grzebania umarłych są jednak różnice, albowiem jedni zakopują zwłoki w pozie leżącej, drudzy natomiast w pozie siedzącej. Co do miejsca jako też i co do głębokości grobu, to niema stałego przepisu. Grzebie się umarłych wszędzie, czy to około dróg, czy też na brzegach rzek. Obecnie czyni się już starania ograniczenia wolności tego bezprawia. Jeżeli zwłoki mają być spalone, zanosi się je zwykle na brzeg jakiejś rzeki, którą uważają za świętą. Tam zwłoki się spala po odprawieniu odpowiednich ceremonij, które zwykle są bardzo proste. Po spaleniu zwłok popiół

wrzuca się do wody. Cała ta ceremonja nie jest wcale przyjemna, ale cel jest osiągnięty, gdyż biedny kościec rozpadnie się prędko na popiół. Na tem kończy się pogrzeb, świadkowie odchodzą, ażeby potem wziąć udział w uczcie pogrzebowej. Jakie wrażenie odnosi się z takiej ceremonji? Trudno jest na to odpowiedzieć. W każdym razie wrażenie jest bezwątpienia smutne. Czy to był ojciec, czy matka, czy brat lub siostra, albo też ktoś z rodziny, gdzie znajduje się on teraz? Tego poganie nie wiedzą. Wiara ich, że zmarły rozpłynął się w nicości albo uległ przeobrażeniu, nie jest tem światłem, które daje nam nasza prawdziwa Wiara św. My, katolicy nie palimy ciał, lecz grzebiemy je z wzruszającemi ceremonjami, jakie są w zwyczaju Kościoła katolickiego. Nasze pogrzeby na misjach muszą się niekiedy odbyć bez udziału kapłana. Kapłana zastępuje wtedy katechista.

Cmentarze nasze są nieraz bardzo daleko i często bez ogrodzenia, wskutek czego nie można ich utrzymać w dobrym stanie. Przeszkodą postawienia ogrodzenia murowanego jest pewno brak pieniędzy, lecz więcej jeszcze siła przyzwyczajenia. A jak to trudno jest zmienić zapatrywania lub zwyczaje jedne na drugie.

Jak poganie odprawiają swe modły? U stóp olbrzymiego drzewa umieszczone jest wyobrażenie bożka o dziwacznych kształtach. Jest to tak zwany Ganesa o nabrzmiałym brzuchu i z głową słonia. Jest to bożek najczęściej spotykany w Indjach. Spotyka się go nie tylko w świątyniach, ale także i na rogach ulic

lub pod rozłożystemi drzewami. U stóp Ganesa umieszczona jest jakaś głowa byka w kornej postawie oddająca pokłon bożkowi. Na lewo stoi figura innego bożka zwanego Subramanian, nad którym wznosi się baldachim, który tworzy pięć wyrzeźbionych z kamienia jadowitych żmij.

Jak poganie oddają pokłon tym potworom?

Poganie oddają pokłon tym bożkom ze złożonemi rekami schyleni nisko ku ziemi. Na czole zaś, na piersiach i na rękach mają białe znaki, zrobione popiołem z drzew sandałowych rozrobionym w wodzie. A komu oddają oni ten pokłon? Czy w kamień miałby wcielić się Bóg? Bynajmniej! Kamień zostanie zawsze kamieniem, a poganie myślą, że te kamienie są ich bcgami i kamienie te jako bogów czczą. O jak to smutno, że poganie czczą takie potwory i że kamienie za bogów uważają. Jak wdzięcznymi musimy być, my, moje dzieci, Bogu, że pozwolił nam urodzić się w kraju chrześcijańskim i w rodzinie katolickiej. Z temi zaś setkami miljonów tak błądzących powinniśmy mieć współczucie i spieszyć im z pomocą naszą modlitwą i jałmużną, by się mogli nawrócić.



Ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa w kraju.



ając wyraz naszemu zadowoleniu, że także z kresowych stron Rzeczypospolitej zaczyna się do nas pisać o Dziecięctwie, umieszczamy na pierwszem miejscu opis o założeniu i pracy naszego Stowarzyszenia w parafji Sterdyń w diecezji podlaskiej. Niedawno tam Dzieło św. Dziecięctwa założono, ale z programu, jak sobie pracę w niem rozłożono, wróżyć możemy, że stowarzyszeniu temu powodzić się będzie. Oto co donosi stamtąd sekretarka p. Zofja Załęska:

„W diecezji Podlaskiej w parafji Sterdyń, Ksiądz Proboszcz Feliks Augustyniak założył w listopadzie roku zeszłego Stowarzyszenie „św. Dziecięctwa Pana Jezusa” wśród dzieci miejscowej szkoły powszechnej. Zrazu dzieci, a przedewszystkiem ich rodzice, dość nieufnie zapatrywali się na Stowarzyszenie złożone z małoletnich, tem więcej, że miesięczne składki przy zubożeniu wsi znajdywały wielu przeciwników. Zwolna jednak, oswajając się z celem Stowarzyszenia, liczniej zapisywać się do niego zaczęły dzieci, jak również chętniej uczęszczać na ogólne zebrania odbywające się co dwa tygodnie w świetlicy łaskawie ofiarowanej przez Ks. Proboszcza. Aby świetlicę ozdobić, okazały dzieci dużo dobrej woli poświęcając przez parę miesięcy wolne godziny niedzielne po nabożeństwie, na wykonanie przeróżnych ozdób ze słomy, urozmaicając jednocześnie czas pracy śpiewem hóralnym, lub głośnem czytaniem. W świetlicy obecnie odbywają się zebrania poszczególnych seryj pod kierunkiem swych zelatorów, wyrabiając w nich jednocześnie samodzielność i pomysłowość, gdyż poza sprawami wewnętrznemi, zelatorka opowiada zebranym członkom zdarzenia z życia nawróconych po-

gańskich dzieci lub też z pracy misjonarskiej. Opowiadania te są przez małych słuchaczy bardzo mile słuchane, zebrania zaś poszczególnych serji odbywają się co dwa tygodnie. Nie poprzestając na posiadaniu świetlicy, dzieci dążą do posiadania własnego sztandaru. W tym celu w okresie świąt Wielkanocnych odegrały obrazek sceniczny „Promień Boży", który wraz ze śpiewem i deklamacją wierszy z życia dzieci pogańskich ogromnie się podobał i do łez wzruszył słuchaczy. Na zakończenie przemówił Ksiądz Proboszcz, nawołując dzieci do pracy nad wyrobieniem w sobie mężnych katolickich charakterów, oraz do ofiar pieniężnych i modlitw za dzieci pogańskie. W czasie antraktu zbierano do skarbonki datki na rzecz misyj, co przyniosło osiem złotych. Przedstawienie przyniosło 70 złotych czystego dochodu, niewystarczających jednak na kupno sztandaru. Wobec tego w najbliższym czasie zamierzone jest powtórzenie przedstawienia z pewnemi zmianami. Uroczyste przyjęcie dzieci do Stowarzyszenia odbyło się 7-go stycznia b. roku. Po wysłuchaniu Mszy św., odprawionej na ich intencję i po przemówieniu Księdza Dyrektora, miejscowego Proboszcza, który wręczał im oznaki, oraz wpisowe obrazki, utworzonych zostało 13-cie seryj, w tem 4-ry serje złożone z chłopców. Obecnie na dzień 1 kwietnia 1932 roku, liczba członków wzrosła. W Stowarzyszeniu jest 17-cie serji, które do chwili obecnej wpłaciły na rzecz misyj złotych 58 (pięćdziesiąt osiem) za 1-szy kwartał 1932 roku".

Ks. F. Augustyniak

Sekretarka: *Zofja Załęska.*

Dawno już istnieje Dzieło św. Dziecięctwa w Grajewie, w diecezji łomżyńskiej, a nigdy stamtąd nic jeszcze nam nie napisano. A oto w ostatnich dniach otrzymaliśmy fotografję z Grajewa a trochę przedtem kilka wiadomości o tamtejszem stowarzyszeniu, które to chętnie umieszczamy. Z Grajewa piszą:



Stow. św. Dziecięctwa w Grajewie.

„Mając to przekonanie, że powstanie nowych Stowarzyszeń św. Dziecięctwa P. J. cieszy wszystkich katolików, którym żywo leży na sercu los dzieci pogańskich, pragniemy podzielić się z czytelnikami „Roczników” tą radosną wiadomością, że i w naszych szkołach w Grajewie powstały w bieżącym roku szkolnym Stowarzyszenia św. Dziecięctwa P. Jezusa. Kiedy usłyszeliśmy od ks. Prefekta o losie tych nieszczęśliwych dzieci pogańskich i o sposobie, w jaki moglibyśmy przyjść im z pomocą, tłumnie wpisaliśmy się do Dzieła św. Dziecięctwa, aby modlitwą i drobną ofiarą nieść im wybawienie. W niedzielę misyjną t. j. 18-go października w kościele po Mszy św. ks. Prefekt dokonał uroczystego założenia Stowarzyszenia św. Dziecięctwa P. J. dla dziewczynek, a popołudniu w sali parafjalnej mieliśmy zebranie, na które zaproszeni byli rodzice i goście. Następnie w niedzielę 15-go listopada w dzień uroczystości patrona młodzieży św. Stanisława Kostki, odbyło się założenie Stowarzyszenia św. Dziecięctwa dla chłopców, a popołudniu w sali parafjalnej akademja dla szkół ku czci św. Stanisława i ku uczczeniu uroczystości św. Dzieła.

Obecnie Stowarzyszenie męskie i żeńskie liczy po 20 serji, mając oddzielny zarząd oraz prowadzi oddzielnie co miesiąc ogólne zebrania pod przewodnictwem ks. Prefekta. Wśród członków naszego Stowarzyszenia bardzo dużo jest dzieci rodziców bezrobotnych i niezamożnych, którym trudno zdobyć się na tę drobną składkę, ale nie wyrzekają się jej i jak tylko mogą płacą, pamiętając, że przez swe „grosze wdowie“ i codzienne zmówienie „Zdrowaś Marjo” ratują dusze dzieci pogańskich od nędzy doczesnej i zguby wiecznej“.

Z Poznania przesłano nam obszerne sprawozdanie z parafji św. Wojciecha. Nie bardzo nadaje się tak szczegółowe sprawozdanie do druku w Roczniku i jest ono raczej potrzebne tylko dla Dyrekcji. Dla przykładu jednak innych, co robiło w roku ubiegłym Dzie-



Z wycieczki Słow. św. Dziecięctwa par. św. Wojciecha w Poznaniu.

cięctwo w parafji św. Wojciecha w Poznaniu, w głównych częściach sprawozdanie to podajemy:

„Ogólna liczba stowarzyszonych dzieci w par. św. Wojciecha w Poznaniu wynosiła z końcem roku sprawozdawczego 550, w tem 400 dziewczynek i 150 chłopców. Dzieci podzielone są na serje. Na czele każdej serji jest zelator wzgl. zelatorka, dla których odbywa się raz w miesiącu osobne zebranie, w celu zapoznania ich z obowiązkami oraz pogłębienia ducha gorliwości. Zebrań zelatorskich odbyło się od września czyli od chwili ustanowienia ich — do grudnia 1931 włącznie — cztery. Zebrań plenarnych, które od stycznia do września 1931 włącznie — wyjąwszy miesiące wakacyjne lipiec i sierpień — odbywały się raz w miesiącu osobno dla chłopców i osobno dla dziewczynek, było razem 24. Od października włącznie odbywają się zebrania plenarne dwa razy w miesiącu. Piecza nad stowarzyszeniem spoczywa w ręku Ks. Dyrektora i kilku pań. Patronat ten utworzono w marcu ub. r. Zebrania patronatu odbywają się raz w miesiącu. Ogółem odbyło się zebrań w roku sprawozdawczym osiem. Nabożeństwa stowarzyszeniowe odbywały się raz w miesiącu — ogółem było ich 10. Z okazji uroczystości św. Aniołów Stróżów odbyła się w niedzielę, dn. 4 października o godz. 10-tej Msza św. w intencji Stowarzyszenia z wspólną Komunją św. dzieci i członków patronatu. Stowarzyszenie wzięło też gremjalny udział z sztandarkami w uroczystej procesji Bożego Ciała naszej parafji, oprócz tego uczestniczyła delegacja z sztandarkami w procesjach innych parafji. W maju, czerwcu i lipcu urządzano wycieczki w okolice Poznania przy licznym udziale dziatwy. Jednę z wycieczek upamiętniono załączoną fotografją

Dla ożywienia zapału misyjnego wśród dziatwy nawiązano korespondencję z polskimi misjonarzami i misjonarkami.

Założono też skarbczyk duchowny na rzecz misyj. Dla założyć się mającej bibljoteki zaabonowano pięć czasopism misyjnych. Posiadamy pozatem na zapoczątkowanie bibljoteki pewną liczbę powieści, bajek i t. p. Zbieranie składek odbywa się przez zelatorów wzgl. zelatorki. Na ogół wpływały składki dość skąpo, co tłómaczy się obecnie panującym kryzysem.

Stowarzyszenie wzięło udział w wystawie misyjnej w październiku 1931 r. W czem tylko mogła starała się dziatwa dołożyć cegiełki swej do tego dzieła ofiarując na rzecz misyj zeszyty, ołówki, gumki, rysiki, korale, medaliki i różańce. Poza mnóstwem drobiazgów wystawiło stowarzyszenie i oddało na cele misyjne: 1 obrus ołtarzowy, 1 nakrycie na ołtarz i 3 komplety bielizny kielichowej. W dniach 28, 29 i 30 października odbyła się wieczornica mis. z urozmaiconym programem, którą z starannością i wielką ofiarnością reżyserowała p. Szczepaniakowa. W obrazie misyjnym w 3 odsłonach p. t. „Bóg nas nie opuści" podziwialiśmy oryginalne kostjumy arabskie i taniec murzyński. Całość wypadła bardzo udatnie. Chór stowarzyszeniowy, dobrze wyćwiczony przez Wielebnego Księdza Dyrektora urozmaicił wieczornicę, również deklamacje wygłoszone były bardzo mile. Taniec kostjumowy był barwny, a żywy obraz z śpiewem chórowym na zakończenie wypadł doskonale.

Uwieńczeniem pracy roku sprawozdawczego było założenie Kółka Eucharystycznego na wynagrodzenie Boskiemu Eucharystycznemu Sercu za opuszczenie i wzgardę, której doznaje w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Grono młodziutkich, niewinnych serc uprosi u Boga z pewnością wiele łask i błogosławieństwa dla stowarzyszenia, sił potrzebnych misjonarzom na froncie misyjnym i miłosierdzia Bożego dla biednych, pogańskich dzieci. Do Kółka tego — które gromadzi narazie tylko dziewczynki — należeć mogą tylko gorliwe, odznaczające się dobrem zachowaniem i pobożnością.

Zapisują się zaś jako ochotniczki, liczba ich powiększa się stopniowo. Adoracje półgodzinne odbywają się w każdy czwartek od 4-tej do 4·30. Pozatem odbywają członkinie Kółka prywatne przynajmniej 5-minutowe adoracje 2 lub 3 razy każdego dnia. Gorliwość dzieci jest budująca, zwłaszcza, że nie jest przymusowa.

Praca w stowarzyszeniu rozwija się powoli lecz stale. Ufamy, że przyszłe sprawozdanie wykaże dobre w tym względzie wyniki i że Dobry Bóg nie odmówi Swej łaski i błogosławieństwa w pracy nad rozszerzaniem Królestwa Jego na ziemi". *S. Durska*, sekr.

Zasmuciliśmy się bardzo wiadomością, którą nam przesłano z Opoczna z diec. sandomierskiej. Umarła tam bowiem i to prawie nagle jedna z członkiń Dziecięctwa. W wielkim tym smutku pocieszamy tamtejsze stowarzyszenie i polecamy zmarłą członkinię modlitwom wszystkich stowarzyszonych. Z Opoczna piszą:

„Dnia 11-IV. 32 roku umarła nam koleżanka Irenka Chrustawiczówna. Śmierć jej była smutna a zarazem niespodziewana. Idąc do szkoły, dostała krwotoku i w kilka chwil po namaszczeniu Olejem św. oddała duszę w ręce swemu Stwórcy. Śp. Irenka liczyła zaledwie 10 lat i była już w 4-tym oddziale. Była ona cicha, spokojna i pracowita. Należała do św. Dzieła Dziecięctwa Pana Jezusa i była jego gorliwą członkinią. Chciała nadal w niem pracować, ale Bóg inaczej zarządził i zabrał ją do Siebie. Żegnaliśmy z głębokim żalem to młode życie, które się dopiero zaczęło rozwijać i było nam bardzo smutno, że tak prędko od nas odeszła. Jej pogrzeb odbył się z wielką uroczystością Na pogrzebie były delegacje z wszystkich klas a także delegacja Dzieła Dziecięctwa Pana Jezusa. Wszyscy żegnali małą Irenkę ze smutkiem i żalem, gdyż była ona przykładem dla nas wszystkich Ks. prefekt również ze smutkiem żegnał swoją małą uczennicę. Nad Irenki grobem ks. prefekt miał egzortę, w której wyrażał żal, z powodu nagłej śmierci Irenki i pocieszał rodziców,

siostry, brata, koleżanki i kolegów. Po egzorcie wszystkie delegacje złożyły wieńce na grobie Irenki i pomodliwszy się gorąco za jej duszę, opuściły z wielkim smutkiem cmentarz.

My, Dzieło św. Dz. Pana Jezusa z Opoczna, prosimy też inne Dzieła, aby zasyłały gorące modły do Boga za ś. p. Irenkę, aby ją Bóg raczył przyjąć do siebie i policzyć w grono aniołków".

Helena Grabska, ucz. kl. VII.



Stow. św. Dziecięctwa w Margoninie.

Dzieło św. Dziecięctwa w M a r g o n i n i e, w archidiecezji poznańskiej pracuje bardzo dobrze i przesłało nam mały artykulik i fotografję, którą to chętnie umieszczamy. Dzieci w Margoninie opisują tak swoje zebrania:

„Bardzo się cieszymy, że możemy opisać Księdzu Dyrektorowi, jak się odbywa nasze zebranie. Zebranie nasze ma miejsce w każdą pierwszą środę miesiąca.

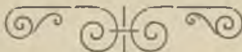
Rozpoczyna się modlitwą. Po modlitwie Siostra przeczytuje punkta kolejności zebrania. Na zebranie prócz Siostry, przybył ksiądz Proboszcz Napiątek, który poświęca dla nas dużo czasu, a także jedna z Pań. Pierwszym punktem zebrania jest sprawozdanie sekretarki, którą jest jedna z dziewczynek. Dalej jest sprawozdanie porządkowej, która ma na celu dbać, aby członkowie wszyscy mieli swoje odznaki. Następnie jest deklamacja, potem referat, który opracowujemy sami pod kierunkiem Siostry. Kaziu Naber opracował temat: „Jak się powinno zachować dziecko na ulicy należące do Stowarzyszenia Dz. Jezusowego". Chłopiec opracował temat bardzo dobrze, za co podziękowaliśmy mu oklaskami. Dalej była deklamacja p. t: „Błogosław Matko". Nareszcie przemówił ks. Proboszcz.

W przemówieniu swem zachęcał ksiądz Proboszcz nas do brania udziału w nabożeństwach majowych dając nam na wzór jedno biedne dziewczę, które swą miłość okazywało Matce Boskiej przez ubieranie ołtarza w kwiaty, za co spotkała ją nagroda wielka, bo Matka Boża dała jej koronę złotą. Przykłady nam się bardzo podobają i cieszymy się bardzo, gdy na zebranie przyjść może nasz Ksiądz Proboszcz. Każde zebranie jest dla nas jakby książką, z której uczymy się kochać Boga i Ojczyznę. Zakończamy zebranie wspólną modlitwą i nabożeństwem. Na nabożeństwie pamiętamy o wszystkich dzieciach należących do Stowarzyszeń, a także o kierownikach.

Zasyłamy Wielebnemu Księdzu Dyrektorowi ucałowanie rąk od wszystkich dzieci i obiecujemy pracować wytrwale naprzód".

W imieniu wszystkich dzieci, sekretarka.

Leokadja Windlandówna.



Wykaz składek za kwiecień i maj 1932 r.

Diecezja chełmińska.

Zł.: Ks. A. Kurowski, Warlubie 5; W. Wilmański, kier. szk. Kawki 7; K. Przybyszewski, Kamionka 3'15; Szkoła powsz. Marzęcice 2'50; *Ks. Dyr. diec. Kurowski, Pelplin 4,496'28;* (w tem. Kobyle 5, Toruń gimn. klas. 27, *Koronowo 85*, Dąbrówka 3'70, *Osiek 83, Czersk 100, Chełmża 115'20*, Barłóżno 25'80, Borowymłyn 5, Zasin szk. w Błonowie 10'90, *Wejherowo: skł. 317'39, wyk. 2 murz. 120,* na murz 5'53, Gniew gimn. p. 10'65, Swarzewo 45'45, Grębocin 29'15, Piece 37, Złotowo 10, Pińczyn 14'30, *Nowemiasto 55'10*, Grzybno 2, Kokoszkowy 44, *Jastarnia 51'20*, Toruń: N. M Panna 36, Sem. naucz. m. 15'50, *św. Jan 54'98*, Sumin 38, Raciąż 10, Zwiniarz 15'75, *Starogard 564'90*, Gruta 42'97, Zieleń 3'05, *Sampława 60'55*, Krotoszyny 26'89, *Chełmno 200, Kościelna Jania 50*, Warlubie 4, Skarlin 36'55, Dąbrowa ad Chojnice, Boguś Lange 4'78, Wiele 16'10, Tereszewo 8, Lalkowy 18'15, Goręczyno 35'45, Pelplin Coll. Mar. 37, Świerczynki 9, Tymawa 16'40, *Skórcz 50'90*, Łążyn 16'43, Nawra 7'72, Szynwałd 1'50, Pruszcz Bydgoszcz 30'51, Bobowo 28, *Grudziądz, św. Krzyż 307'93, św. Mikołaj 90, Papowo Toruńskie 50'10,* Mechowa 2, Rumian 7'50, Brodnica gimn. p. 19'30, *Sępolno 120*, Kazanice 40, Tyłowo 17, Iłowo 16, *Gruczno 80, Tczew św. Józef 160*, Cekcyn 36'84, Pączewo 19'40, Łebcz 17'40, Pelplin 42'75, Zapceń 17'50, Gdynia, Ks Dąbrowski 20, *Rytel 109*, Szlachta 25'25, Kamień 13'05, *Pierwoszyno 216*, Hel 11'80, Drzycim 30, Miłobądź 13'36, *Świecie 288'45*, Szczepanki 16, *Strzelno 50*, Kościerzyna gimn. kl. 7. *Razem 4'496'28.* n manipulację potrącono 3'35, *pozostaje 4.492'93*). Ks, Drążkowski 4'50. **Razem 4.518 zł. 43 gr.**

Diecezja częstochowska.

Zł.: Szk. Nr. 5. im. M. Konopnickiej, Dąbrowa Górn. 8·20; Szk. Nr. 4. Dąbrowa Górn. 8·35. **Razem: 16·55**

Archidiecezja gnieźn.-poznańska.

Zł.: Ks. Tomiński, Michorzew 20; Ks. Prob. Czujewicz, Czerlejno 41·50; Ks. A. Szukalski, Karmin 11·60; *Ks. Prał. Schoenborn, Kruszwica 94;* Stow. Ochroniarek-Pielęgniarek, Poznań 5; Parafja św. Jana Chrz., Brzóstków 45; Ks. Wrona C. M., Bydgoszcz 30; Ew. Racięcka, Lisewo Kość. 34·41; Ks. F. Kaszuba, Przyłęki-Brzoza 4·95; *Ks. Błażejewski, Inowrocław 100;* Ks. Prob. Poprawski, Janków Zaleśny 30; Ks. Klóskowski, Góra 18·58; Adamczewska, Osieczna 35·70; Urz. paraf., Obra 45; St. Szafrańska, Bachorce 20; M. Gierlińska, Śmigiel 27; Ks. Kanikowski, Staw 15; Ks. W. Perski, Opalenica 41; (w tem: składki 31, na chrz. murz. Teresy 10); *Ks. Bólski Bydgoszcz, par. Najśw. Serca P. J. 50;* Ks. Gramlewicz, Gonięblce 14; Ks. Peik, Sieraków 17·50; Stow. św. Dz., Śmigiel 1; *Stow. św. Dz., Środa 74·50; Stow. św. Dz., Leszno 67·50; Mis. Sekr. Gen. Poznań 227·36;* (w tem: H. Rogacka Golina Kość. 11·61, Kębłowo 30, Śrem 40, Znin 27·25, Swarzędz 11·25, Poznań-Jeżyce, Ochronka miejska na murz. 8, Trębaczów 40; Brody Pozn. 19, Dłużyna 11·45, Wyszyny 4·60, Kobylagóra 24·20); Ks. Marciniak, Lwówek 7; T. Urbańska, Panienka 2; Ks. Tylewicz, Siedlec 10; Ks. Prob. Winnicki, Raszków 6·45. **Razem 1,096·05.**

Diecezja katowicka.

Zł.: M. Ważanka, Nowa Wieś 3·50; *Kołodziejczykówna, Boguszowice (wykup i chrz. murz.: Izydora i Marji) 120;* Stow. św. Dziecięctwa, Świerklany 9·66; *Rada Misyjna, Katowice 4,643·70*; (w tem: par. Bojszowy 5·03, Brzezie n/O 36, *Chełm W. 60*, Ćwiklice 10, *Dąbrówka M. 100. Gierałtowice 60*, *Imielin 90*, (*na wyk. murz. 50*), Jejkowice 35, *Katowice N. M. P. 365*, *Katowice św. P.*

i P. 74·60, na wyk. murz. 53, Knurów na wyk. murz. 30, Kobiór 7, *Kochłowice 276·84, Koszęcin 53·40,* Król. Huta św. Józef 26, *na wyk. murz. 60,* Lubliniec 41, na wyk. murz. 40, Lubomia 2, Lubsza śl. 24, *Łagiewniki 536,* Łąka 7, *Łaziska średnie 112·78, Miasteczko śl. na wyk. murz. 76·58, Ornontowice 61·10,* Pawłowice 11·05, Pstrążna na wyk. murz. 9·80, *Pszów 80,* Radzionków 22, *Rozdzień na wyk. murz. 60,* Rydułtowy 40, *Siemianowice śl. św. Ant. 230, Siemianowice śl. św. Krzyż 997·95, wyk. murz. 100, Świerklaniec 68·17, Świerklany Dolne 51·40, Wodzisław 330, na wyk. murz. 270, Zakł. Juljusza Rybnik (Ks. Kur. Pampuch) 50,* SS Boromeuszki Cieszyn 31); *Ks. Kitta, Król. Huta par. św. Barbary 600.* **Razem 5.376·86.**

Diecezja kielecka.

Zł: Ks. Kan. N. Klimaszewski, Tumlin 8·64; Ks. Kostrzewski, Bodzentyn 12. **Razem 20·64.**

Archidiecezja krakowska.

Zł: IV. kurs Sem. naucz. Im. Müunichowej, Kraków 2; Szkoła im. św. Scholastyki, Kraków 7·95; Jan Kułas III kl., Sucha-Zasepnica 5; Ks. J. Sidełko, Kalwarja Zebrz. 25; Marjanna Dutke, Wilkowice 26; Dzieci szkolne, Maków 17; Ks. Rospond, Wadowice 25; Szlenkowa, Wadowice 5; Szkoła Krystynów 2·50; *Urząd parafjalny, Rabka-Zdrój 63;* Dzieci szk., Rybna 7·30; Dzieci szk., Niegowić 24·28; Ks. Kluska od dzieci szk., Wawrzeńczyce 15; Arcybr. Najśw. Sakr. II gr., Kraków-Kleparz 5; Ks. Brodecki, Prądnik Czerw. szkoła 32. **Razem 262·03.**

Diecezja lubelska.

Zł: Ks. Stawiarski, Krynice 5; Krawczak Juljan, Żyrzyn (chł. V. oddź.) 1·40; Helena Wawer, Żyrzyn (III oddz.) 1·40; Ks. L. Bernatt, Niemce 5·40. **Razem 13·20.**

Archidiecezja lwowska

Zł: Zofja Rozmarynówna, Sokołów 5; Marja Seńkowska, Biłka Szlachecka 2; Julja Gwazdacz, Lwów szpital powsz. 44; Szkoła 7 kl. męska i 7 kl. żeńska. Rohatyn 20'23; Szkoła ż. im. kr. Jadwigi, Gródek Jagielloński 34 36; Ks. Konieczko, szk. ż. Brzeżany 14'40; E. Pychówna, Oleszyce 10; Urząd par łac., Nawarja 8'89; Stow. św. Dz., Rozdół 4; Szkoła ż. im. Słowackiego, Stryj 11'15; Ks. Ruczajewicz, Białokrynice 5'35; Ks. Kaściński, Lubaczów 18; Urząd parafjalny, Kołodziejówka 10; Ks. Pochoda, Oleszyce 20; Ks. Korczyk, Bitków 11; SS. Miłosierdzia, Tarnopol szpital powsz. 3; Ks. Majerowicz, Duliby 2; Szkoła powsz., Antoniówka 4, Ks. Richter, Lwów szk. im. Mickiewicza 5; Ks. Klecan, Biłka Król. 2; *Ks Pizar, Lwów 50;* Ks. Tarnogrodzki, Śniatyń 24. **Razem 308'38.**

Diecezja łomżyńska.

Zł: Ks. Gerwel, Łyse 28; Ks. Polak, Grajewo 31; Krysia Nicińska kl. I., Kolno 3'67; St. Domysławska, Klejwy 5'20; Ks. Bołtralik, Wąsocz 10'83; Ks. Prob. Kłobukowski, Wąsewo 7; H. Dziubińska, Sztabin 5'25. **Razem 90'95.**

Diecezja łódzka.

Zł: Ks. Szpetulski, Zelów 9 50; L. Sadoczyński, Łódź 15; **Razem 24'50.**

Diecezja łucka.

Zł: Ks. Gałęzowski, Łuck 27'45.

Diecezja pińska.

Zł: Ks. J. Wasilewski, Pińsk 1'50.

Diecezja płocka.

Zł: Ks. Prob. Grzybowski, Sadłowo 40; Ks. J. Szczepkowski, Rypin 10; Ks. Nasiłowski, Gostynin 3; Ks. Kownacki, Pawłowo 7'50. **Razem 60'50.**

Diecezja podlaska.

Zł: S. Bonifacja od dzieci szk., Bezwola 12·50; Ks. B. Pietkiewicz, Ortel Ks. 2; Stow. św. Dz., Seroczyn Siedl. 10. **Razem 24·50.**

Diecezja przemyska.

Zł: Sodalicja Marj. Naucz., Przemyśl 20·40; *Ks. Jarosz, Kombornia 50;* Szkoła powsz., Radymno 5; Ks. St. Cyran, Tyrawa Wołoska 2·15; *Ks. Bazylski, Przemyśl gimn. PP. Benedyktynek 50;* Ks., Bryś Bieździedza 9·20; Mis. Koło Alumn. Sem. Duch., Przemyśl 15; Stow. św. Dz. Korczyna 14·70; Ks. Zubek Majdan, Kolb. 17·10. **Razem 183·55.**

Diecezja sandomierska.

Zł: Ks. St. Rembowski, Wyśmierzyce 11·25; Ks. Grelewski, Radom 16; Szkoła im. Kazimierza W., Opoczno 5. **Razem 32·25.**

Diecezja tarnowska.

Zł: *O. Smorowski, Tuchów 100;* Szkoła powsz. Nawojowa 13·47; Ks. Ew. Michalski, Olesno 15; Ks. A. Pacocha, Pilzno 47; Stow. św. Dz., Książnice 20; (w tem: Książnice 1, Podleszany 12, Rydzów 2·50, Wola Mielecka 4·50); Ks. I. Ryba, Przyszowa 6·17; Urz. paraf., Mędrzechów (od dzieci z Mędrzechowa i Kupienina) 7·07; Ks. Cielenkiewicz, Cerekiew 11·32; Ks. R. Zieliński, Tarnów szk. im. Czackiego 14; Ks. St. Mroczka, Żabno 19·20; Ks. Smołka, Kolbuszowa 5; J. Zydowski, Muszyna 5·35; Bol. Szulc, Chechły 5; Ks. Inf. Walczyński, Tarnów 10; Wojtarowicz, Świegocin 2·16; Ks. Pawłowski, Czermna 3; Ks. St. Margosiak, Lipnica W. 9. **Razem 292·74.**

Archidiecezja warszawska.

Zł: *Ks. Paszyna C. M., Warszawa 300;* (w tem: *Niesiobęcka Leokadja 60 na wyk. i chrz. murz. „Leokadji“,*

Alusia Leszczyńska dla swej Alicji na Madag. 40, Wład. Leszczyński 20, Zosia Przywałówna 13·30. Władysława Ostrowska dla swych murz. na Madag. 25, Jadzia Pacholczykówna 9·30, J. i H. Jamiołkowskie 6·50, Toluś Marynowski 2, reszta składki); J. Suchońska, Milanówek 6·45; *Dyrekcja Pap. Dz. św. Dz., Warszawa 159·31;* (w tem: Warszawa, kośc. OO. Kapucynów na wyk. murz. Piotr—Paweł 25, Ks. Polak, par. Naw. N. M. P. 10·80, Kutno, Ks. Pref. Ciechanowski, Sierociniec Sejm. 42·91, Ks. Pref. Targoński, gimn. im. Dąbrowskiego 18, Dębe Wielkie, Ks. Prob. Weber 4, Bielawy k/Łowicza, Ks Prob. Wieteska 9, Szymanów k/Warszawy, Sod. ucz. SS. Niep. 38·80, Przybyszew, Ks. Prob. Wilkoszewski 5, Chotomów, Ks. Prob. Makowski 5·80). **Razem 465·76.**

Archidiecezja wileńska.

Zł: Ks. Cofałka, Różanystok 7·20; *Ks. Ostrowski, Białystok 54·90;* Ks. Daszuta, Druja 45; E. Niziałkowska, Zołudek 30; *Ks. J. Kledzik C. M, Wilno 204·05;* (w tem: Szczeglikowa M. 33, Rymkiewiczówna 27·50, A. Kuleszanka 24·95, J. Maciejewska 22, M. Martynowicz 15, E. Brzezińska 12, W. Wincel 12, Fr. Jachowicz 11·60, Br. Miglin 10, M. Marcinajtys 10, J. Sawicka 10, Bienukiewicz 10, Łagunowie 6); Ks. A. Mańturzyk, Gierwiaty 17·15; (w tem: szkoła w Sokołojciach 7·55, Gielunach 4·50, Galczunach 5·10). **Razem 358·30.**

Diecezja włocławska.

Zł: *Ks. Kan. Żak. Szadek 69·45* (w tem: Szadek 38·40, Przatów 7·80, Chostrzewo 11·85, Remiszew 1·95, Mostki 9·45); Janina Kurzawianka, Brzeziny Kal. 1·50; *Dyrekcja Dzieł Misyjnych, Włocławek 313;* (w tem: Pyzdry 12, Włocławek, S. A. Majcherówna 42, S. J. Moczarska 31, M. Sucholska 26, M. Malendowicz 20, W. Bakalarska 26·04, Zduńska Wola, gimn. p. kl. I. 1·45, kl. III. 1·35, Włocławek, Ks. O. Nowacki 6·31, Turek, *Ks. Wojciechowski 58·50*, Konin, Ks. Gemel 6·50, *Iwanowice 58·58,* Siniarzewo 12·60, Białków 10·67). **Razem 373·95.**

Zagranica.

Polskie SS. Miłos. od dzieci St. Pierre-la-Palut, Francja 45 zł. Ks. Mieczkowski La Machine, Francja 5·50 zł. *SS. Miłosierdzia Oignies, Francja 600 fr. frc.* (z tego: *dzieci z Libercourt 200, dziewczynki z Oignes-Ostricourt 200, chłopcy tamże 100, dzieci z Carvin 100);* M. Błaszkiewicz Beeringen, Belgja 15 zł. **Razem 65 zł. 50 gr. i 600 fr. frc.**

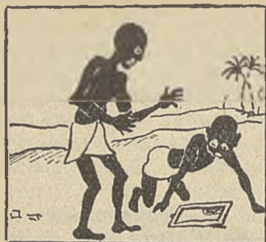
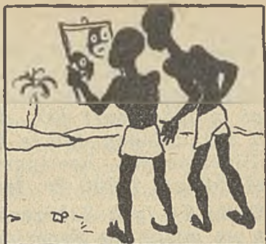
Nadto Ks. Ign. Zabrzeski C. M., Prudentopolis, Brazylja na misje dla Superjora Ks. Krauzego w Chinach 54·05 zł.

Za przesłane składki Dyrekcja serdecznie dziękuje „BÓG ZAPŁAĆ“.



„Pragnąłbym widzieć wszystkie dzieci całego katolickiego świata zrzeszone w pięknym Dziele św. Dziecięctwa”. *(Papież Leon XIII).*

„Dzieło św. Dziecięctwa jest pięknym Dziełem przedewszystkiem dlatego, że do pracy nad zbawieniem ludzi zaprawia już dzieci”. *(Papież Pius XI).*





Murzynki znalazły lustro i co się potem stało.

Objaśnienie o Papieskiem Dziele św. Dziecięctwa Jezusowego

Stowarzyszenie albo Dzieło św. Dziecięctwa, założone dla uczczenia Najświętszego Dziecięctwa Pana Jezusa jest Stowarzyszeniem misyjnem dzieci katolickich na ratowanie dzieci pogańskich, pozbawionych łaski chrztu, światła wiary, uczestnictwa w zasługach męki i śmierci Pana Jezusa i skazanych przez to na doczesną i wieczną nędzę. Misja ta polega na tem, że dzieci krajów katolickich, złączone w jedno Stowarzyszenie, modlitwą, jałmużną i innemi środkami, jakie nasuwa prawdziwa miłość chrześcijańska niosą ratunek biedniejszym o wiele od siebie pogańskim dziatkom, przez umożliwienie im chrztu i wychowania katolickiego.

Głównymi Członkami „Dzieła" jest młodzież katolicka od lat niemowlęcych aż do dojrzałego wieku, ale w Polsce i starsi, chcący mieć udział w jego zasługach, pracach i owocach mogą do niego należeć

Obowiązki Stowarzyszenia są bardzo niewielkie, bo tylko 1) odmówienie codzień jednego *zdrowaś Marjo* z wezwaniem: *N. Panno Marjo, módl się za nami i za biednemi dziećmi pogańskiemi;* 2) ofiarowanie co miesiąc 5 groszy na dzieci pogańskie. Za to owoce jego są niewymownie wielkie. Każdego roku zapewnia Stowarzyszenie kilkuset tysiącom dzieci łaskę chrztu św. a do nieba wprowadziło już niezliczoną ilość niewiniątek. Zostającej przy życiu dziatwie daje wychowanie chrześcijańskie. Z jej grona wychodzą potem dzielni chrześcijanie, kapłani, misjonarze i apostołowie własnej ojczyzny, a często i męczennicy! W młodych zaś członkach i dobrodziejach swoich „Dzieło" rozbudza wiarę, roznieca miłość i miłosierdzie chrześcijańskie, uczy cenić dary i łaski nadprzyrodzone, jakich drudzy nie mają, słowem uświęca młodość, a na rodzinę i rodziców sprowadza błogosławieństwo.

„Dzieło" zostało przez Najwyższego Pasterza Piusa IX. zatwierdzone dnia 18 lipca 1856 roku i wprowadzone przez wszystkich biskupów wszystkich krajów

W sprawie opłacania roczników.

Uwaga Dyrekcji na 2 stronie okładki co do prenumeraty Roczników dotyczy tylko tych, którzy Roczniki pobierają dla czytania tylko, a nie prowadzą Dziecięctwa. Stowarzyszenia zaś Dziecięctwa otrzymują Roczniki darmo po 1 Roczniku na dwunastkę. Dwunastki nie płacące składki, nie mają prawa do Rocznika.

Ofiara na wykup i chrzest dziecka pogańskiego wynosi . . . . 60 zł.

Ofiara na dar chrztu . . . . 10 zł.

„ wieczysta na Dziecięctwo tak księży jak członków . . . . 50 zł.

Składka miesięczna wynosi . . . . 5 gr.

Medaliki są bezpłatne. Należy jednak przestrzegać kontroli nad dziećmi, by nie dawać im drugi raz medalików, gdyż dzieci lubią się starszych medalików pozbywać i żądać nowych.

Redaktor odpowiedzialny Ks. H. Król C. M.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie.